

Niesiołowski: Zmarginalizować PiS

Data publikacji: 9.09.2011 14:00

Stefan Niesiołowski, wicemarszałek Sejmu, we wtorek gościł w cieszyńskim Domu Narodowym. W rozmowie z portalem OX.pl mówi o czterech latach rządów koalicji PO-PSL, stabilności polskiego systemu partyjnego i "PiS-owskiej recydywie".

Łukasz Grzesiczak: Panie Marszałku, nie ma Pan już trochę dość polityki?

Stefan Niesiołowski: Nie. Zaczęłem uprawiać politykę jak miałem 20 lat. Poszedłem wówczas na wiec, w obronie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Idą tam narażałem siebie, mogło być różnie. Od tamtego wydarzenia minęło lat czterdzieści kilka. Przez ten cały czas jestem w polityce i nie mam dość.

Która to Pana kampania wyborcza?

Kandydowałem w każdym wyborach parlamentarnych, ale prowadziłem też kampanie prezydenckie, samorządowe... Chyba dwudziesta.

Najważniejsza?

Myślę, że tym razem najważniejsza. Ona zadecyduje o przyszłości Polski, zdecyduje czy uda się zmarginalizować PiS na scenie politycznej. Jeśli się uda tego dokonać, będzie to z korzyścią dla Polski. W tej chwili to jest chyba najważniejsza kampania wyborcza po 1989 roku.

Panie Marszałku, cztery lata temu też słyszeliśmy o tamtej kampanii, że jest najważniejsza dla Polski. To jakaś strategia straszenia PiS-em?

Nie. Tamta kampania była oczywiście bardzo ważna. Chodziło o przerwanie tych tragicznych rządów Jarosława Kaczyńskiego. To było bardzo ważne. Trudno dyskutować na ile ważna. Może najważniejsza, bo jeśli nadal rządziłby Kaczyński to Polska byłaby w stanie rozkładu. Ta kampania jest ważna, żeby to zło się nie odrodziło, by nie nastąpiła recydywa. Chcemy zwalczyć zagrożenie PiS-owską recydywą. To stopniowanie jest może zbędne.

Jak z Pana perspektywy wyglądały ostatnie cztery lata rządów PO?

To były rządy ogromnego rozwoju Polski. Rządy w znacznym stopniu zrealizowanych obietnic. Rządy reform. Nie ma dziedzin w Polsce, w której rząd nie przeprowadził reform. Oczywiście zawsze można zrobić więcej, ale też nie można – jak AWS - zreformować się na śmierć. To były cztery lata, kiedy Polska przetrwała kryzys, rozwijała się. W tej chwili się buduje. To dobre lata dla Polski.

Koalicjant przeszkadzał?

Nie ma alternatywy dla tej koalicji, chyba, że są nią rządy samodzielne. Oczywiście to wyborcy zdecydują i od ich decyzji będzie zależał kształt sceny politycznej, ale trudno mi sobie wyobrazić inną koalicję niż z PSL. Na pewno nie wchodzi w grę koalicja z PiS-em, to byłoby oszustwo i nieuczciwość wobec naszych wyborców.

Niektóre sondaże mówią o trzech partiach w przyszłym parlamencie...

Myślę, że cztery partie to byłoby uczciwe rozwiązanie. PSL powinno znaleźć się w parlamencie, wszak 20% ludzi żyje z rolnictwa. Lewica nie jest zagrożona, wejdzie do sejmu. Wygląda na to, że po raz pierwszy w historii Polski powtórzy się układ parlamentarny, tzn. po czterech latach te same partie wejdą do sejmu.

To będzie świadectwem stabilności systemu partyjnego w Polsce?

To będzie świadectwem stabilności i siły demokracji, która w Polsce niczym się nie różni od stabilnych demokracji zachodnich, które powstawały przez kilkaset lat. My tę demokrację po długiej przerwie budujemy dopiero lat dwadzieścia.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak